Nr. 163. Kraków, Sroda dnia 11 Pazuziernika 1882. Rok II.

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje: **W Krakowie:** rocznie 12 złn., półrocznie 6 złn., kwartalnie 3 złn., miesięcznie 1 złn. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.:** rocznie 16 złn., półrocznie 8 złn., kwartalnie 4 złn., miesięcznie 1 złn. 50 ct. **W innych krajach:** rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.) Pojedynczy numer 6 cent., z przesyłką pocztową 8 cnt. **Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).**

GAZETA KRAKOWSKA

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tu zież Agencye: **w Krakowie** Jan Fischer, „Pałac Spiski, p. Nowakowska. skład tytoniu, róg ulicy Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5. W Rynku gł. A. Grigar i skład papieru p. R. Ludwińskiego. Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga. **We Lwowie:** księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **Listy reklamacyjne** nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Kraków, dnia 10 Października.

Przygotowanie wyborcze.

Wyjaśniliśmy w oddzielnych artykułach jak wielkie ma znaczenie obecne przygotowanie czynione w kołach sejmowych do przyszłych wyborów ze względu na krajową akcyę polityczną, jak zarówno i ze względu na przyszłe stanowisko kraju naszego w Austryi.

Zaznaczyliśmy w artykule jednym z poprzednich, że tendencyą uwydatniającą się w sferach poselskich — zapewne głównie z poczucia ważności momentu politycznego obecnego — jest chęć zwiększenia wpływu komitetu centralnego na wybory. Komitet ten będzie w gruncie rzeczy spadkobiercą sejmu obecnego, nowa więc reprezentacya krajowa tak w sejmie jak w Wiedniu ma być podług tego założenia spotęgowaną reprezentacyą obecną. Czy jest kto w kraju ktoby na tak postawione założenie odpowiedział, że jest to istotnie dobrem spotęgować tylko dzisiejszy kierunek, że zresztą zmiany innej nie potrzeba? Takiego nie ma i dlategośmy przestrzegali przed tworzeniem dyktatury moralnej dla komitetu wyborczego, a co jedno znaczy dla dzisiejszego kierunku *panującego* w reprezentacyi kraju.

Bez komitetu centralnego nie obejdzie się niestety, bez komitetu który byłby filią dzisiejszego kierunku. Lecz dajcie przynajmniej możność, aby dążności pojawiające się w kraju, dążności opozycyjne poniekąd, znalazły swój wyraz w przyszłej reprezentacyi! Warunkiem zaś, aby to stać się mogło, jest to przedewszystkiem, skoro raz istnieć będzie mandataryusz sejmu dzisiejszego jako kierownik przyszłych wyborów, aby on był reprezentantem jego *całości* a nie tylko panującego kierunku lub kierunków, które dla lepszego panowania pakt domowy pomiędzy sobą zawarły. Bez tego, przyszłe wybory wyglądałyby jako wydanie kraju dwom koteryom, z których jedna ma rządzić na zachodzie a druga na wschodzie wedle własnego upodobania, nie kłopocząc się o żadne inne względy.

Aby więc zmniejszyć znaczenie tego rozdziału na wschód i zachód, który jest jedną z głównych przyczyn złego, wypadałoby zdaniem naszem, aby wybór komitetu nie odbywał się oddzielnie dla wschodu a oddzielnie dla zachodu. Lecz aby istotnie, jak to jest postawione w zasadzie, był to jeden komitet dla czynności tylko faktycznych rozpadający się na dwa oddziały. Jeżeliby więc przy wyborze 16 członków tego komitetu wyszło z urny 5 tylko nazwisk, osób mieszkających na zachodzie a 11 na wschodzie, to ponieważ oba oddziały komitetu mają się same dopełnić przez dobór 8 członków (4 komitet zachodni a czteroma komitet wschodni z poza sejmu) to trzeba, aby to dopełnienie dla zachowania właśnie charakteru ogólnego krajowego, nastąpiło na wspólnem zebraniu komitetu i wówczas aby do zachodniego oddziału dobrano brakującą liczbę członków t. j. 7 (w naszym przykładzie) a jednego tylko dla wschodniego oddziału. W ten sposób można będzie uniknąć cechy zaściankowo-koteryjnej, jaką działanie komitetów przyjęłoby z konieczności na siebie, gdyby oba oddziały komitetu samodzielnie miały się dopełniać.

Wybór dopiero delegatów mógłby następować na dwóch oddzielnych zebraniach dla konieczności praktycznej tylko, bo jakkolwiek wybór wspólny i pod tym względem byłby lepszy, to jednak delegaci zjeżdżający się z połowy kraju o wstrętną cechę koteryjną chociaż pomówieni być nie będą mogli, a znajdując się w obec oddziału komitetu, w którym wyborem ogólnym cecha koteryjna zniszczoną lub osłabioną zostanie, będą mogli swobodnie dokonać wyboru z pomiędzy siebie osób mających być powołanymi do komitetu (projektowanym jest wybór po 4 delegatów do każdego wydziału) bez kolizyi z wpływem komitetowym.

Drugim środkiem, zabezpieczającym ogólny charakter komitetu, wydaje nam się wybór z pośród koła poselskiego uwzględniający zarówno każden z kierunków istniejących dziś w sejmie. Wiadomo, że wybory do komisyj sejmowych odbywają się mniej więcej na tejże podstawie, szłoby o to wszakże, aby przy pomienionym wyborze każdy kierunek był zarówno uwzględniony i żaden nie był pominięty. Wybory odbywają się na podstawie grup poselskich, a tych jest sześć obecnie nie cztery, jak się powszechnie liczy: a) dawny klub reformy, b) klub autonomistów, c) klub ekonomistów ateńczyków, d) klub postępowy; do nich zaś przybywają: e) grupa dyssydentów od klubu reformy i f) grupa nienależących do żadnego klubu. Te grupy zarówno powinny być reprezentowane w komitecie centralnym. Lista kandydatów, pierwiastkowych członków komitetu, na tym podziale opierać się powinna, a zatem wypadałoby powiększyć ich projektowaną liczbę 16 do 18 i z każdej grupy 3 projektować, do nich zaś nadto jeszcze przybyłoby prawdopodobnie dwóch z poza sejmu mężów zaufania, znanych z wystąpień swoich publicznych jako rusini, wedle narodowości i zwyczajów, ale oddani politycznie myśli całości kraju i jego samodzielności.

Trzecim nareszcie środkiem utrzymania ogólnej krajowej cechy komitetu, byłby stały współudział delegata jednego oddziału komitetowego przy czynnościach drugiego oddziału, a więc delegata wschodniego oddziału przy czynnościach zachodniego i *vice versa*.

Czwartym nareszcie warunkiem byłoby ustanawianie ostateczne listy kandydatów poselskich, lub deputowanych do Rady państwa przy wyborach powszechnych na wspólnem zebraniu całego komitetu centralnego.

Przy tych dopiero zastrzeżeniach, działanie komitetu nosić może cechę ogólną i wtedy tylko wolnem będzie od niebezpieczeństwa przemiany wolnych wyborów kraju na dyktaturę koteryi — nie koniecznie zbawienną, jak się na to zgodzi z pewnością przyjaciel i nieprzyjaciel dziś panującego kierunku.

Taką — rozumiemy — powinna być owa instrukcya wyborcza, którą się obecnie koła poselskie zajmują. Jeżeli zaś dążyć będzie do ugruntowania tylko dyktatury dziś panujących koteryj i kierunków, stanie się grobem dla polityki krajowej!...

Poniżej zamieszczamy sprawozdanie z sobotniego posiedzenia Sejmu, na którem mistrz Matejko ofiarował swoje arcydzieło „Hołd Pruski“ na rzecz kraju.

Akt ten obywatela-patryoty, wywołał w całym kraju olbrzymie wrażenie, któremu daliśmy wczoraj wyraz na naczelnem miejscu.

„Gazeta Narodowa“ pisze z tego powodu: „Matejko ofiarował swój obraz „Hołd Pruski“ krajowi, aby zdobił jedną ze ścian odnowić się mającego Wawelu — oto wiadomość, zakomunikowana na sobotniem posiedzeniu sejmu przez marszałka, wiadomość, która niby iskra elektryczna wstrząsnęła radośnie całym krajem. I rzeczywiście mamy się z czego radować, raz, że takie arcydzieło nie przeszło w obce ręce, ale zajmie należne sobie miejsce tam, gdzie mieszkali ci, przed którymi korzyły się rozpanoszone dzisiaj prusaki, a powtóre, że ofiarność ta dowodzi niepokonanej siły żywotnej naszego społeczeństwa. Fakt darowizny „Hołdu Pruskiego“ krajowi — to wspaniały objaw miłości kraju i poszanowania jego przeszłości, objaw imponujący, na jaki inne społeczeństwa nie są zdolne. Ażeby ten dar należycie ocenić, trzeba wziąć na uwagę to, że „Hołd Pruski“ przedstawia wartość kilkudziesięciu tysięcy guldenów, a ofiarował go człowiek pracy, który początkowo z wielkim trudem przebijał się przez drogę żywota i w krwawym pocie zdobywał sobie stanowisko. Gdzie są ludzie tej miary, takiego charakteru — tam można śmiało wykrzyknąć: „Nie zginęliśmy i nie zginiemy!“ Cześć więc niezrównanemu mistrzowi pędzla, cześć genialnemu artyście, — cześć wielkiemu człowiekowi, patryocie!“

„Gazeta Lwowska“ zaś pisze: „Akt krakowskiego mistrza, który daje miarę jego duszy, jak jego *Hołd Pruski* dał nam nową, jeszcze potężniejszą miarę jego geniuszu, jest oczywiście głównym i niemal jedynym tematem zajęcia w naszem mieście. Jak wszystkie podobne impunujące akta wielkiej ofiarności, dar Matejki ocenia się w pierwszej chwili tylko potężnem wrażeniem, tylko celem wdzięczności i admiracyi, jakie wywołuje w sercach — usuwa się z pod słów, bo tak wymowny; z pod pochwał, bo tak piękny... Powiedzielibyśmy, że brak temu aktowi jeszcze perspektywy, aby go nie jedynie czuć, ale i wymownie ocenić można — ale dla tych, co mówiąc z wielkim poetą włoskim *questo tempo chiameranno antiquo*, jakże prześlicznie zarysuje się ta postać krakowskiego mistrza, co umiał taki obraz namalować i swoim darować go umiał!...“

„Czas“ robi reminiscencyę uronionych w Polsce ofiar, mierzy je tylko realnemi pożytkami nie bacząc na duchowe—i pisze: „Ducha ofiary nigdy w Polsce nie brakowało, ale nie zawsze przynosił on pożytek, nieraz niszczył tylko zasoby i mnożył ruiny. Duch ofiary wtedy jest tylko płodnym, gdy wzbogaca skarbiec narodowy tem, co zdobyte pracą, wytrwałością, talentem, gdy przeszłość z przyszłością wiąże. Dar Matejki jest taką właśnie ofiarą i dla tego nie minie z jedną chwilą zapału, ale pozostanie dla przyszłych pokoleń w Zamku na Wawelu, które podziwiać tam będą w „Hołdzie Pruskim“ wspaniałe dzieło naszych czasów, zaznaczające nową epokę w

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 10 Października.

17)

PRZYGODY

Imci pana Krzysztofa Wiszowatego na obczyźnie.

(Z NOTATEK PANA NIEMIRY).

(Dalszy ciąg.)

Tak przez parę niedziel się wlekli, po lasach i górach, bo kraj poczynał być srodze górzysty, bez żadnej zresztą przygody, o którejby mówić należało. Przez ten czas Maciek okrutnie był wesół, jakby się drugi raz na świat narodził i dziwy wygadywał na niemców i swoją niewiastę, którą ostawił w Dreźnie słomianą wdową.

— Ot paniczu, gadał, anim myślał, żeby z babą było tak źle a osobliwie z niemką — ale teraz nie głupim, wolę sto bizunów wziąć jak drugi raz się ożenić.

— Ano... ty się żenić już nie możesz, bo masz niewiastę, — przekładał mu Wiszowaty, — chyba że Szwajnkuchowa umrze.

— Ho! ho! ona nas wszystkich przeżyje — wykrzykiwał Maciek, — to Heród baba.

Tak jadąc a krotochwile różne wyprawiając po drodze, dostali się nasi wędrowcy w kraj, który Niemcy zwią Turyngią. Wielkie góry piętrzące się jedna nad drugą, wertepy i lasy teraz przed niemi poczęły się rysować. Tu po wszystkich miasteczkach ostrzegano ich, by się mieli na baczności, bo moc wielka łotrzyków włóczy się po onych lasach i górach i napadłszy podróżnych ograbują, albo też zabijają. Ale Wiszowaty drwił z tego, bo fantazya w nim jakoś rosła i kiedy mu niemcy radzili, by całe nie zapuszczał się w on kraj, ale raczej wziąwszy się na prawo, nakładając drogi, ominął go, śmiał się jeno i gadał:

— Owoż ja wam niemczykowie okażę, że szlachcic polski żadnych w świecie łotrzyków się nie boi i pojadę przez sam środek onych gór i puszcz.

Jakoż puścił się w wielką puszczę, którą niemcy zwali Tautoburgskim lasem, gdzie jak powiadano herszt jeden zbójecki, imieniem Hans, miał wielką bandę i rozbijał po drogach. Dziwy o nim rozpowiadano, jako jest okrutnik srogi, jako męczy swych jeńców, jako niedawno złapał dziewkę jakiegoś hercoga i więzi ją, żądając dużego okupu — jako ma w strasznych głębiach puszczy niedostępną jaskinię, pełną złota, srebra i wszelkich skarbów ograbionych podróżnym.

Nasłuchawszy się tego Wiszowaty, skoro już byli na skraju onej puszczy, rzeknie do swoich:

— Cóż, pojedziemy przez ten las, alboli też cofniemy się i wystawimy cześć polaka na wstyd?

— Nie! — mruknie Kuba.

— Nie! — zawoła Maciek — pojedziemy; albo nam to nowina bić się czy co? Owo paniczu, jak nas owi hultaje napadną, weźmiem ich po naszemu na szable i da Bóg dziewkę onego hercoga odbijemy... Albo to sztuka bić niemców?

— Ty Piotrek, jak rozumiesz? — spyta Wiszowaty.

— Ja rozumiem, że kiedyśmy już tu zajechali to i jedźmy dalej — jeno trzymajmy się kupy a ostrożnie i z wszelaką przezornością.

— Ej! — huknie Maciek — ty ta Piotrek zawżdy wielki mądral — a tu cała rzecz w tem, jak nas najadą tego przez łeb owego w gębę i basta!

— A ty Maciek jesteś głupi jako but i zawżdy gadasz głupstwa — ja znam niemców i wiem co to jest za naród... Owo jest to rycerski naród i dobrze się bije.

— Ano — przerwał Wiszowaty — broń opatrzyć, szable mieć w gotowości i w imię Boże naprzód.

Ruszyli tedy naprzód i wjechali w las wielki, odwieczny, ciemny, rosnący na górach stromych. Jechali cały dzień spokojnie i nad wieczorem dobili się jakiejś wioski, zaszytej w wąwozach i lasach. Przenocowali tam u chłopa, który im gadał, że on Hans włóczy się ze swą bandą w tej okolicy i opowiadał o nim rozliczne dziwy, jako to jest zbój srogi, a fantazyą ma tak wielką, że samotnie rzuca się z rapirem na duże gromady zbrojnych.

Tedy Wiszowaty, skoro świtaniem nazajutrz, wypytawszy się o drogę, ruszył—nakazał swym ludziom wielką przezorność i tym sposobem jechał:

Naprzód szedł Kuba z garłaczem nabitym siekańcami, za nim o jakie dziesięć kroków jechał Wiszowaty i Maciek we wszelakiej gotowości, a na końcu Piotrek, jako straż tylna. Piotrkowi to się nie podobało i gadał, że skoro hultaje opadną którego, nim drudzy nadskoczą, mogą go dokonać — ale Wiszowaty stał przy swojem, mówiąc, że taki szyk jest obyczajem wielkich wodzów.

Puszcza ona, którą teraz jechali, z każdym nieomal krokiem stawała się coraz dzikszą, gęstszą i ciemniejszą. Leżała w niej wielka cisza, jeno w głębi zwierz czasem porykał, albo kukułka zakukała, alboli też wiatr idąc po szczytach odwiecznych sosen, szemrał posępnie. Przez drzewa, tworzące ciemne sklepienie, od czasu do czasu przedarł się złoty promień słońca i kładł się na czarnych, omszonych pniach jako plama biała, i trzeba było dobrze zadrzeć łba do góry, by dojrzeć choć szmatę błękitu. W głębi leżała ciemność wielka, czarna, nieprzejrzana. — Po bokach drożyny, którą jechali, piętrzyły się urwiste skały, najeżone głazami zielonemi od wilgoci i mchu a na nich coraz wyżej i wyżej darły się w górę sosny proste jako świece, rosochate dęby, świerki szmaragdowe i klony. Na gałęziach drzew wieszało się ptastwo wszelakie świergocąc; czasem w dali zahuczała sowa, zakrakała wrona, lub orzeł zakołysał się czarną plamką na szafirowym skrawku nieba. Owo wieki tu drzemały posępne i ciche, drzemała przyroda w całej wspaniałości i grozie pierwotnego swego majestatu.

WALERY PRZYBOROWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

talencie mistrza i opowiadać sobie będą o pięknym czynie obywatela.“

„Reforma“ w krótkiej wzmiance kronikarkarskiej gorąco podnosi znaczenie daru.

„Dziennik Polski“ nie zajął się wcale faktem. Nie omieszkamy dać następnie głosów dziennikarstwa wielkopolskiego i warszawskiego w sprawie, która poruszyła do głębi całe polskie społeczeństwo. (Patrz telegramy dzisiejsze. *Przyp. Red.)*

SEJM.

Lwów 6 października.

(Dziewiętnaste posiedzenie).

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie w pół do dwunastej odczytaniem spisu petycyj, których napływ zaczyna się już zmniejszać, gdyż nowych tylko 17 wpłynęło, przez co liczba ogólna doszła do 616.

Komisarz rządowy zabrawszy głos oświadcza: Na posiedzeniu Wys. Sejmu z dnia 3 b. m. wniesioną została przez szanownego posła Alfreda Milieskiego i towarzyszów interpelacya do c. k. komisarza rządowego z zapytaniem, dla jakich powodów pomimo, że władze miejscowe powiatu krakowskiego po kilkakroć zwracały uwagę c. k. Namiestnictwa na niekorzystny stan bezpieczeństwa publicznego w powiecie i domagały się ustanowienia nowych posterunków c. k. żardarmeryi w miejscowościach Zielonki, Rząska, Węgrzce, Cło i Kacmierzyn — ustanowienie nowych a niezbędnych posterunków c. k. żandarmeryi w powyższych miejscach powiatu krakowskiego, dotychczas zarządzonem nie zostało i czyli wkrótce zarządzonem zostanie? Na tę interpelacyę mam zaszczyt dać niniejszem odpowiedź przedewszystkiem do twierdzenia interpelantów, iż ustanowienie nowych posterunków żandarmeryi w Zielonkach i Kacmierzynie nie zostało ustanowione, pomimo, że się tego bardzo domagano. Aby się tego kiedy domagano, o tem w aktach c. k. Namiestnictwa nie ma śladu. Tak samo ma się rzecz z posterunkami żandarmeryi w Cle i Węgrzcach, z tą tylko odmianą, że gdy w 1876 chodziło o ustanowienie na próbę tak zwanych eksponowanych żandarmów, czyli posterunków o jednym żandarmie (t. z. Einzeln-Gendarmen), zaproponowano wtenczas Cło i Węgrzce jako takie miejscowości, gdzieby ustanowić można wyż wspomniane ekspozytury żandarmeryi. O posterunkach w tych miejscowościach nie było mowy. Wówczas przedstawiono projekt rozdzielenia żandarmów po kraju; było sto kilkadziesiąt stacyj zaproponowanych. Temu zadość uczynić nie było można; można było tylko kilkanaście takich stacyj utworzyć. Co do posterunków żandarmeryi w Rząsce to istotnie właściciel tamtejszego obszaru dworskiego domagał się w ciągu bieżącego roku kilkakrotnie, z powodu szkód wyrządzanych mu w ziemiopłodach i produktach leśnych, ustanowienia tamże nowego posterunku żandarmeryi a wreszcie podania spowodowały dochodzenie, które wykazało, że stan bezpieczeństwa w Rząsce i okolicy nie jest tak groźnym, aby zachodziła tam potrzeba utworzenia nowego posterunku żandarmeryi, gdyż żandarmerya posterunku w Zabierzowie rozwija przeciw wyż wspomnianym szkodnikom skuteczną działalność, czego dowodem liczne w tej gminie dokonywane aresztowania.

Uznano natomiast potrzebę wzmocnienia posterunku w samym Krakowie, a to w tym celu, by przez wysłanie patroli żandarmskich z Zabierzowa i z Krakowa do Rząski, utworzyć niejako stały patrol żandarmeryi i w Rząsce. Jednakże temu żądaniu dotąd zadość stać się nie mogło, a to dla braku żandarmów, którychby można ująć innym posterunkom.

W ogóle stan żandarmeryi w kraju, wobec stanu bezpieczeństwa, jaki w kraju panuje, rząd uznał za niedostateczny i usilne czyni starania, ażeby uzyskać pomnożenie żandarmeryi, która cieszy się ogólnem zaufaniem ludności. Dwie przeszkody dotychczas nie dopuściły do urzeczywistnienia tego projektu. Pierwszą jest przeszkoda finansowa, bo połączone są z tem wielkie koszta, drugą zaś przeszkodą równie wielką jest brak materyału, brak ludzi. Do żandarmeryi nie można asenterować tak jak do wojska, gdyż potrzeba zważać na wymaganą szczególną kwalifikacyę. Jednakże mamy nadzieję, że już w bliskiej przyszłości ministerium obrony krajowej podwyższy stan systemizowany żandarmeryi, już w latach przeszłych znacznie powiększony. Wówczas, gdy otrzymamy takie powiększenie stanu żandarmeryi, wtedy i powiatowi krakowskiemu uczyni się zadość pod względem życzenia wyrażonego w interpelacyi, co do stanu żandarmeryi, może nie w zupełnej mierze, ale zawsze w sposób wystarczający. Na razie jednak polecono staroście krakowskiemu, ażeby przez odpowiedni rozkład sił żandarmskich starał się nad miejscowością Rząska odpowiedni rozciągnąć nadzór, którego żąda interpelacya,

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Polanowskiego żądającego ustanowienia dwóch kanonij przy kapitule metropolitalnej obrz. greckiego we Lwowie. Wniosek ten odesłano do komisyi administracyjnej.

Z kolei poseł Gross w obszerniejszem przemówieniu uzasadnił swój wniosek następującej treści: Wzywa się wysoki c. k. Rząd, aby przy zamierzonej zmianie dotychczasowego opodatkowania przemysłu gorzelnianego zechciał: 1) zarządzić, by dzisiejszy system pobierania podatku od objętości naczyń fermentacyjnych był nadal utrzymany, jako najmniej uciążliwy pod względem kontroli dla stron i organów nadzorujących i pod żadnym warunkiem nie dopuścił zaprowadzenia, znanych już ze swych szkodliwości dla stron i c. k. Władz finansowych, przyrządów zegarowych do oznaczenia ilości uzyskanego alkoholu; 2) by zechciał przy wydzierżawieniu gorzelń gospodarczych przedłużyć czas przedstawiania kontraktów dzierżawy, w celu uzyskania opustu podatkowego, do końca października każdorocznie, aby umowy te nie musiały być przedstawiane na czas dłuższy przed rozpoczęciem każdorocznej kampanii gorzelnianej, jak to dotychczas ma miejsce; nakoniec 3) aby strony żądające dla swych gorzelń opustu podatkowego nie były zmuszone składać corocznie c. k. Władzom finansowym dowodów niezmienionej własności dóbr, gorzelń i przestrzeni posiadanego gruntu, gdyż podobne zmiany, skoro następują, są zaraz podawane do wiadomości c. k. Władz, a tem samem dowody niezmienionego posiadania dóbr są zbytecznem tylko obciążeniem stron i c. k. Władz politycznych. — Wniosek ten odesłano do komisyi kultury krajowej.

Poseł Henryk hr. Wodzicki zdaje sprawę z wniosku p. Merunowicza w przedmiocie wydawania przez Bank krajowy obligacyj szkolnych w celu udzielenia pożyczek na budowanie szkół i ich uposażenie.

Komisya budżetowa wnosi następującą uchwałę:

„Sejm, uznając, że kredyt amortyzacyjny udzielany gminom lub powiatom na budowanie budynków szkolnych jest pożądany, odstępuje sprawę tę Wydziałowi krajowemu do właściwego postąpienia“ — co uchwalono.

Poseł Waygart imieniem komisyi prawniczej zdaje sprawę o petycyach Brzeżan, Stryja, Sanoka i Jasła o zaprowadzenie w tych miastach sądów obwodowych.

Komisya wnosi ponowne wezwanie do rządu o ustanowienie trybunałów w Brzeżanach, Sanoku, Stryju, Jaśle i Czortkowie. Wniosek ten bez dyskusyi przyjęto.

Poseł Chrzanowski imieniem komisyi kultury krajowej zdaje sprawę z własnego wniosku w przedmiocie regulacyi rzek i ochrony lasów. Komisya zgadza się w zupełności z wnioskiem p. Chrzanowskiego, wnosi jednakże do przyjęcia tylko pierwszych sześciu jego punktów, ponieważ dwa ostatnie przy wniosku Jana hr. Stadnickiego załatwione zostaną. Punkta, które komisya podaje sejmowi do uchwały zawierają wezwanie do rządu:

I. Aby ułożył systematyczny plan regulacyi wszystktch rzek spławnych, począwszy od ich źródeł i dopływów tych rzek, a zaraaby oznaczył czas, w którym plan ten ma być wykonany.

II. Aby dla wykonania tego całego planu regulacyi rzek, przedstawił rząd odpowiednie projekty ustaw Radzie państwa i sejmowi krajowemu, o ile przedmiot należy do kompetencyi tych ciał ustawodawczych. Ponieważ zaś ze zwykłych dochodów państwa nie można wyznaczać sum dostatecznych dla wykonania systematycznego planu regulacyi rzek spławnych we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, powinien c. k. rząd przedstawić Radzie państwa projekt ustawy upoważniającej do zaciągnienia za poręczeniem państwa, oddzielnej pożyczki na regulacyę rzek we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa.

III. Aby z tej sumy ogólnej na regulacyę rzek przeznaczonej, a uzyskanej przez pożyczkę państwową, wyznaczono oddzielną kwotę dla Galicyi w tej wysokości, jaka z ogólnego planu regulacyi rzek okaże się potrzebną dla uregulowania rzek w Galicyi.

IV. Aby c. k. rząd starał się, iżby z tej pożyczki zaciągniętej na regulacyę rzek wyznaczano corocznie na ten cel sumy stosunkowo tak wielkie, iżby cały plan regulacyi rzek wykonanym został w oznaczonym okresie czasu.

V. Aby c. k. rząd powiększył inżynieryę wodną w Galicyi, zreorganizował istniejące przy Namiestnictwie galicyjskiem bióro robót publicznych i rozszerzył atrybucye Namiestnictwa, przyznając mu prawo rozporządzania sumami, wyznaczanemi corocznie przez Radę państwa na regulacyę rzek w Galicyi, a rozporządzania według planu regulacyi rzek zatwierdzonego przez rząd, ale bez odnoszenia się do ministerium co do szczegółów wykonania planu i co do jego modyfikacyj, potrzebnych wskutek późniejszych zmian w korycie i brzegach rzeki.

VI. Sejm wzywa powtórnie c. k. rząd, aby ułożył i na drodze przez konstytucyę wskazanej przedstawił projekt nowej ustawy leśnej, orzekającej skuteczniejsze środki ochrony lasów, szczególniej w górach i zawierającej postanowienia o zalesieniu nagich na stokach gór przestrzeni.

Członek Wydziału krajowego pos. hr. Badeni z radością wita wnioski komisyi i wyraża przekonanie, że do szybszego ich załatwienia może się znacznie przyczynić to, iż Wydział krajowy na podstawie obszernych i szczegółowych studyów wypracował i przedstawił rządowi w dniu 27 kwietnia 1880 r. program kompletny, zawierający wszystkie roboty regulacyjne w kraju naszym potrzebne, szłoby więc tylko o oznaczenie porządku robót, a wobec strasznego *memento* tegorocznych wylewów, pośpiech w tej mierze jest konieczny. Mówca uprasza imieniem Wydziału krajowego o przyjęcie wniosków komisyi.

Po krótkiej dyskusyi wnioski komisyi uchwalono bez zmiany w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z kolei nastąpił referat p. Jana Stadnickiego o wniosku jego, dotyczącym regulacyi rzek niespławnych. Komisya wnosi:

Sejm uznając już dziś w zasadzie potrzebę przyczyniania się z funduszu krajowego corocznemi zasiłkami do wysokości 33% do regulacyi rzek za spławne dotąd nie uznanych, poleca Wydziałowi krajowemu, aby rokowania z c. k. rządem co do kwoty corocznie na ten cel przeznaczyć się mającej i w ogóle co do organizacyi władz technicznych z zapewnieniem wpływu organów autonomicznych na ocenienie potrzeb, układanie preliminarzy oraz na wykonanie robót regulacyjnych przeprowadził, a sprawozdanie o tych rokowaniach wraz odpowiednemi wnioskami na najbliższej sesyi wysokiemu sejmowi przedstawił.

Komisarz rządowy uznał ten wniosek za dążący do realnej poprawy stosunków i ze swojego stanowiska oświadczył się za jego przyjęciem. Wniosek powyższy bez dalszej dyskusyi przyjęto.

Wreszcie po dyskusyi dłuższej, którą obszernie przedstawił nasz list sejmowy, odrzucono wniosek komisyi prawniczej, dotyczący przyznawania większym miastom osobnych ustaw gminnych.

Koniec posiedzenia o 2 m. 10 po poł.

Lwów 7 października.

(Dwudzieste posiedzenie).

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11 minut 25 odczytaniem spisu petycyj obejmującego 21 numerów. (Ogólna liczba dotąd 635). Petycye te przekazano komisyom.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem bezpłatnego odstąpienia z gruntu szpitala św. Łazarza w Krakowie odpowiedniego kawałka (1400 do 1500 metrów kwadratowych) pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej, wniesione w pierwszem czytaniu przez pos. Hoszarda, odesłano bez dyskusyi do komisyi administracyjnej.

Następnie po dyskusyi, w której brali udział pp. Antoniewicz, Jędrzejewicz, Wereszczyński i hr. Scipio, uchwalono preliminarz folwarku dublańskiego na rok 1883 w sumie 11.300 złr. dochodów i 11.775 złr. wydatków. Niedobór w kwocie 475 złr. pokrywa fundusz krajowy.

Z kolei przystąpiono do sprawozdań petycyjnych. Marszałek złożył przewodnictwo w ręce wicemarszałka ks. biskupa Stupnickiego i udał się na galeryę, do loży, w której był obecnym Matejko.

Poseł Pławicki imieniem komisyi petycyjnej zdaje sprawę z petycyi towarz. muzycznego „Harmonia“ o subwencyę. Komitet wnosi udzielenie subwencyi 500 złr. Mimo opozycyi pp. Krasickiego i Krukowieckiego przyjęto tén wniosek.

Tenże sprawozdawca zdaje sprawę z petycyi galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego o udzielenie subwencyi jednorazowej 400 złr., którą przyznano.

Poseł Wojciech hr. Dzieduszycki imieniem komisyi edukacyjnej zdaje sprawę z petycyi Dyonizego Duba kierownika szkoły w Drohobyczu o przyznanie dodatku pięcioletniego i nauczycieli w Półwsiu zwierzynieckim o przeniesienie gminy Półwsia do drugiej klasy pod względem płac nauczycielskich. Komitet obie petycye załatwia zgodnie z życzeniami petentów, co też przyjęto.

Poseł Lenartowicz zdaje sprawę z petycyi ośmiu dyurnistów Wydziału krajowego o *veniam aetatis.* Komisya wnosi uchwalenie uwolnienia od przepisanego wieku sześciu dyurnistom. Wniosek ten bez dyskusyi uchwalono.

Tenże poseł zdaje sprawę z petycyi dwóch dyurnistów Wydziału krajowego o *veniam studiorum.* Wniosek komisyi przychylny prośbie petentów przyjęto mimo opozycyi posła Krukowieckiego.

Romanowicz zdaje sprawę o petycyi gminy Nowytarg o zaprowadzenie tamże gimnazyum państwowego i towarzystwa oświaty ludowej w Nowymtargu o reorganizacyę szkół ludowych w tamtejszym powiecie.

Komisya stawia wniosek wzywający rząd, aby zaprowadził w Nowymtargu niższe gimnazyum państwowe, zaś petycyę o reorganizacyę szkół odstępujący Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.

Poseł Pławicki pragnie, aby we wnioskach były dodane wyrazy, podnoszące zamiłowanie do nauk, jakie okazuje okolica nowotarska, oraz ażeby było powiedziane, że sejm pragnie, aby gimnazyum w Nowymtargu wkrótce utworzonem zostało.

Wnioski komisyi wraz z wyrazem „wkrótce“ przyjęto, poprawki motywujące upadły.

Tenże sprawozdawca referuje o petycyi nauczycielek prowizorycznych szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie o stabilizacyę a ewentualnie o podwyższenie płac.

Komisya wnosi odstąpienie petycyi Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia, oraz ze względu na przedstawione przez petentki przepełnienie szkoły czyni wniosek wzywający też Radę, ażeby zapobiegła przepełnieniu szkół w sposób nie czyniący uszczerbku ogólnej frekwencyi szkolnej — co uchwalono.

Marszałek objąwszy napowrót prezydyum, oświadcza, że dalsze przedmioty porządku dziennego odkłada do jutrzejszego posiedzenia, tymczasem oznajmia Izbie radosną wiadomość, *że Matejko arcydzieło swoje „Hołd Pruski“ ofiarował na własność kraju dla, przyozdobienia jednej z sal zamku na Wawelu po jego wyrestaurowaniu.*

Słowa te Izba przyjęła ogólnemi grzmiącemi oklaskami.

Wśród ogólnego zapału wywołanego tym wspaniałym darem, p. Grocholski prosi o głos i przemawia w te słowa: „Byłoby to ubliżeniem tej ofierze chcieć wykazywać i podnosić jej wartość, to jednak pewne, że gdy ją czyni człowiek mający liczną rodzinę, ofiara taka na tem większe zasługuje uznanie. Wnoszę, ażeby Izba upoważniła marszałka do wyrażenia szlachetnemu dawcy wdzięczności w imieniu kraju“.

Ponownym hucznym oklaskiem Izba i galerye powitały ten wniosek, który przez aklamacyę przyjęto.

Sekretarz p. Jasiński odczytuje w końcu *naglący* wniosek p. Ludwika hr. Wodzickiego, podpisany przez 70 posłów: „Sejm wyznacza 3000 złr. dla dotkniętych powodzią w południowych częściach monarchii.“

Nagłość uznano.

Poseł Ludwik hr. Wodzicki oświadcza, że właściwych powodów, które go skłoniły do postawienia samego wniosku, motowywać nie potrzebuje, wszystkim bowiem jest wiadomo, jaka okropna klęska dotknęła te kraje, których reprezentanci w złej i dobrej doli naszą reprezentacyę w Radzie państwa wspierali. Należy jednak umotywować, dlaczego przeznaczamy tylko 3000 złr. Jedynym tego powodem jest, że nas samych także, lubo w mniejszym bez porównania stopniu dotknęła ta sama klęska, dlatego nie możemy dać tyle, ileby nam serce i uczucie dyktowało. Wniosek znakomitą większością przyjęto.

Koniec posiedzenia o godzinie 2-giej popołudniu.

Komisya administracyjna obradowała onegdaj nad wnioskiem posła Polanowskiego co do obsadzenia nowych dwóch kanonij przy metropolii unickiej we Lwowie. Komisya przyjęła wniosek p. Polanowskiego. Nie omieszkamy w tej sprawie zabrać głosu, zwłaszcza, że nie zgadzamy się w zupełności na zdanie, objawione w tej sprawie przez naszego korespondenta.

„Dziennik Polski“ pisze: Na sobotniem posiedzeniu komisyi indemnizacyjnej ścierały się dwa zdania. Część członków przemawiała za tem, aby żądana od kraju corocznie suma 525.000 mogła być spłaconą aż po umorzeniu długu indemnizacyjnego, t. j. po roku 1898 i żeby rząd udzielał tymczasem krajowi zaliczki bezprocentowe. Inni członkowie komisyi byli tego zdania, że propozycya w formie powyższej nie będzie przez rząd przyjętą i zaproponowali, aby w § 2 ugody postanowiono, że rząd dopłacać będzie odtąd do funduszu indemnizacyjnego corocznie zamiast 2,100.000 złr. wyższą sumę 2,425.000 złr., a w roku 1898 tylko 1,212.500 złr., zaś kraj podwyższyłby w takim razie coroczny dodatek o 200.000 złr.

Na wczorajszem ostatniem posiedzeniu komisyi indemnizacyjnej przychylono się do tego ostatniego zdania i ustylizowano odpowiednio § 2 ugody. W razie więc przyjęcia jej przez rząd, wynosić będzie w przyszłości subwencya rządowa 2,100.000, a prócz tego dopłacać będzie rząd corocznie tytułem zaliczki bezprocentowej 325.000 złr., która spłaconą zostanie po roku 1898. Kraj zaś podniesie dodatek o 200.000 złr., przez co zwiększy się dodatek indemnizacyjny o jednego centa od guldena podatku bezpośredniego.

KRONIKA.

Kraków d. 10 Października.

Kuryerek krakowski. I dziś zajęcie ogółu naszego pochłania dar Matejki. Wszyscy zapytują, kiedy mistrz powraca do Krakowa. W niedzielę odbył on wycieczkę do Podhorzec w towarzystwie ks. Sanguszki, gdzie oglądał broń i rynsztunki, aby porobić z nich studya potrzebne do *Odsieczy Wiednia*, wielkiej kompozycyi, którą obecnie maluje. Dziś posłowie sejmu dają dlań bankiet w sali redutowej teatru Skarbkowskiego, wieczorem zaś znajdować się ma na recepcyi u pana marszałka. W *środę* zaś zapewne powróci do Krakowa. Nie wątpimy, że *kuryerek lwowski*, dopowie szczegółowiej to, co tu notujemy podług wskazówek dzienników lwowskich.

W klasztorze PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, jutro t. j. we środę o godz. 10 zrana, odbędą się obłóczyny czterech dziewic pragnących poświęcić się Bogu w zakonie. Aktu tego dokona ksiądz biskup Dunajewski, a po skończonej zaś ceremonii, udzieli obecnym pasterskiego błogosławieństwa.

Brak miejsca nie pozwolił nam zamieścić wczoraj rezultatu z konkursu rysunkowego ogłoszonego przez Koło artystyczno-literackie (na temat z aktu I sceny 3 „Balladyny“ J. Słowackiego), o którym już kilkakrotnie wspominaliśmy. Otóż pierwszą nagrodę otrzymał rysunek z godłem „Gopło“ nadesłany z Petersburga. Nazwisko autora nie jest wiadome, bo koperta, która go kryje dotąd, nie nadeszła. Dwa drugie rysunki nagrodzone są dziełami, jeden (z godłem „Kostryn“) p. *Piotra Stachiewicza*, znanego już szerszym kołom publiczności naszej, a następny (z godłem „K. S.“) p. *Jul. Maszyńskiego* z Warszawy. Na wieczorku *jutrzejszym* Koła artystyczno-literackiego, odczytany będzie wyrok umotywowany komisyi konkursowej. We czwartek zaś wszystkie ośm rysunków na konkurs nadesłanych wystawi Koło w swoim lokalu. Oglądać je będzie można od godziny 12 do 3 po południu, a wystawa trwać będzie tylko do soboty włącznie. Dochód z biletów wejścia przeznaczony jest — jakeśmy to już donosili — na zwiększenie funduszu, na zakupno „Gladyatora“ Welońskiego.

Juliusz Mien, utalentowany tłumacz poetów polskich na język francuzki, powrócił ze Lwowa na stałe zamieszkanie do Krakowa.

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Konopackiego „Ułana“, Mroczkowskiego „W sadzie“, Świerzyńskiego „Grobowiec Kazimierza Jagiellończyka w kaplicy św. Krzyża na Wawelu“, Kräutlera „Portret mężczyzny“.

Wpisy uczniów do szkoły Sztuk Pięknych na nowy rok szkolny odbywać się będą w kancelaryi sekretaryatu od d. 10 do 14 b. m. w godzinach popołudniowych.

Wypadek. Dnia 4 b. m. syn rządcy na Olszy, siedmioletni chłopiec, wziąwszy nabitą dubeltówkę do rąk, groził nią w żartach służącej Bułakównie. Nagle broń wypaliła i zraniła Bułakównę w rękę i piersi. Postrzeloną odwieziono do szpitala, a przeciw winnemu rozpoczęto dochodzenie karne.

(w) **Gorlice** d. 8 października. W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb dwóch nieszczęśliwych, którzy znaleźli śmierć przez utopienie się w stawie. W Załawiu pod samym Bieczem, brat p. Hemowskiego dzierżawcy, zabiwszy czaplę chciał ją wydostać ze stawu zarośniętego trzciną, wjechał zatem weń konno. Woda w tem miejscu jest głęboką. Koń napotykając na przeszkody, zaczął się rzucać. Młodzieniec dwudziestokilkoletni spadł z niego głową do wody, gdzie też śmierć znalazł. Ludzie zbiegli się na ratunek. Trzech parobczaków wsiadło do czółna dla wyszukania ciała nieboszczyka. Nagle czółno się wywraca, dwóch umiejących pływać ratuje się, a trzeci idzie na dno, gdzie znajduje śmierć.

„Ziarno“. Otrzymaliśmy *drugi numer* nowego tygodnika literackiego, artystycznego, naukowego i społecznego, wychodzącego od 1 października pod powyższym tytułem we Lwowie. Mieści on: O nauczaniu historyi, „Z tajemnic wioski“ powieść *Sewera*, „To zupełnie inna kwestya“ wiersz *Rodocia*, Wiek i jego prawa w wychowaniu *Hodoli*, „Rozczarowany“ przekład z francuzkiego, Aforyzmy o kobietach, Przegląd literacki, Ziarnka, *Notatki* artystyczne, literackie i naukowe. Miscelanea. Po kilku zeszytach, mówić będziemy obszerniej o tem wydawnictwie ze wszechmiar interesującem.

W Horodence własności barona Romaszkana pożar zniszczył wszystkie zabudowania dworskie. Szkoda ma wynosić 40,000 fl. w. a. Dla ocenienia strat ze strony Tow. ogniowego krakowskiego udał się p. Hubaczek, naczelnik oddziału szkód.

W sprawie wielkiej loteryi fantowej Jarosławskiej otrzymuje „Czas“ następujące pismo: Przez cztery dni t. j. od 9-go włącznie do 12-go września b. r. odbywało się ciągnienie 3010 losów i numerów fantów loteryjnych pod nadzorem miejscowej władzy politycznej i komisyi wydelegowanej z komitetu restauracyi kościoła N. P. Maryi. Po zestawieniu i skolacyonowaniu listy ciągnienia przesłano takową do Szan. Zarządu drukarni ludowej we Lwowie. Z przyczyn niezależnych od zarządu loteryi fantowej dotyczczas drukowanej listy ciągnienia nie otrzymano i dlatego jedynie opóźniło się rozesłanie takowej. Skoro druki nadesłane zostaną, bezzwłocznie się je roześle, bo adresy do wszystkich pośredniczących osób i instytucyj w rozsprzedaży losów są gotowe. Jarosław dnia 5-go października 1882. Przewodnicący Wydziału komitetu: *X. Jędrzej Górnisiewicz.* przeor klasztoru.

W. książe Mikołaj Mikołajewicz — jak czytamy w „Dzienniku Polskim“ — jadąc do Wiednia ze swoim ochmistrzem, kupił w Brodach dwa bilety pierwszej klasy do Lwowa. Mimo tak skromnej zapłaty dano mu wagon salonowy, a ponieważ z Krasnego do Lwowa korzystał z pociągu pospiesznego, więc kasyer kolejowy we Lwowie zażądał dopłaty nadwyżki (20%). W. książe raczył jednak odmówić dopłaty i pojechać do Krakowa w tym samym wagonie salonowym, jakkolwiek we Lwowie raczył kupić znów tylko dwie karty pierwszej klasy. Z Krakowa do Wiednia raczył znów kupić tylko dwie karty pierwszej klasy, w skutek czego naczelnik stacyi kolei północnej, mniej względny od urzędników kolei Karola Ludwika, ośmielił się kazać wyłączyć wagon salonowy i wskazał W. księciu miejsce w zwykłym wagonie I klasy.

Katedra historyi literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim, według ostatniego projektu, przyznaną ma być p. Teodorowi Wierzbowskiemu, stypendyście uniwersyteckiemu, który przez lat kilka gorliwie pracował w zagranicznych archiwach i dał się już poznać z niejednej rozprawy o piśmiennictwie naszem.

P. Filip Sulimierski donosi, że układy o sprzedaż „Wędrowca“ znanemu wydawcy „Bluszczu“, p. M. Glücksbergowi nie przyszły do skutku, a p. F. S. pozostaje nadal właścicielem redagowanego przez siebie pisma.

Medal pamiątkowy, który ma być wybity przez gminę wiedeńską z powodu 200-ej rocznicy odsieczy miasta Wiednia, według „Pressy“, na przedniej swojej stronie, skomponowanej przez nadwornego medaliera Scharffa, przedstawia w pośrodku herb Wiednia, otoczony pięciu—architektonicznem artykułowaniem połączonemi z sobą—medalionami, z wizerunkami mężów, którzy w wielkiej owej potrzebie najwięcej się przyczynili do ocalenia miasta. A mianowicie u góry popiersie cesarza Leopolda I, heraldycznie po prawej stronie króla polskiego Jana Sobieskiego, po lewej księcia Lotaryńskiego, niżej zaś po prawej hrabiego Rüdigera Starhemberga, po lewej burmistrza Liebenberga. Całość otaczać będzie stosowny napis. Strona odwrotna medalu, kompozycyi profesora Józefa Tautenhayna, przedstawia w kilku allegorycznych postaciach uwolnienie miasta od Turków heroizmem sprzymierzonych.

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Stypułę Wojciecha, poszukiwanego za kradzież. Kozbioła Mikołaja, za kradzież. Steinera Hermana, za podejrzenie kradzieży. Niechciała Wojciecha, za podejrzenie kradzieży. Gonkównę Annę, za kradzież. Grzegorczyka Piotra i Botkę Kazimierza, za kłusownictwo.— Sześć osób za pijaństwo, sześć za żebranie, ośm za włóczęgostwo.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Gedeona, Filomeli* oraz *św. Placydy.* We Czwartek: *św. Maksymiliana* i *błog. Jakuba z Ulm.*

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Czwartek 12 Października: „Więzy małżeńskie“ po raz trzeci.

Przegląd polityczny.

Dziekan unicki w Horożannie, ks. Grabowieński przesłał Dr. Smolce w imieniu całego duchowieństwa swego dekanatu bardzo życzliwie pismo z powinszowaniem dostojeństwa tajnego radcy. Dr. Smolka odpowiedział mu — jak donosi „Gaz. Nar.“ — w następujący sposób:

„Przewielebny ks. Dziekanie! Nic nie zdziałałem jeszcze tak nadzwyczajnego, co zasłużyćby mogło na wyrazy tyle dla mnie zaszczytnego uznania, jakie z okazyi nadanej mi godności Jego c. k. ap. Mości rzeczywistego tajnego radcy, przewiel. kler obrz. gr. dekanatu horożańskiego łaskaw był przysłać mi za pośrednictwem przew. ks. Dziekana pismem szacownem z 4 paźdz. 1882 r., za które składam niniejszem moje najczulsze podziękowanie.

Objaw ten życzliwości, pochodzący od grona duchownych, powołanych w pierwszym rzędzie do krzewienia owej najszczytniejszej nauki Chrystusowej „miłości bliźniego“, uradował mnie tem bardziej, że jest zbiorowym wyrazem uczuć przewiel. kleru obrz. gr. całego dekanatu, co mnie napawa otuchą, że tenże działając w duchu swego wzniosłego powołania przyczyni się jak najgorliwiej do zażegnania owych pożałowania godnych nieporozumień narodowościowych w kraju naszym i do ustalenia w tej mierze błogiego miru! — dążności, której zawsze byłem i pozostanę gorącym orędownikiem.

Racz przewiel. ks. Dziekanie życzliwie przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania.

Lwów dnia 6 października 1882 r.

Dr. Franciszek Smolka.“

Dzienniki czeskie donoszą, że ustawa nadająca głos wirylny rektorowi uniwersytetu czeskiego, uzyskała już sankcyę cesarską. Wskutek tego uniwersytet czeski będzie miał reprezentanta w sejmie jeszcze w bieżącej sesyi.

Wczorajszy telegram doniósł o nominacyi p. Raday, ministrem obrony krajowej węgierskim. Nominacya ministra komunikacyi nastąpi prawdopodobnie dopiero po przybyciu cesarza do Pesztu, co nastąpi dnia 17 b. m.

Król Milan, który przybył przed kilku dniami do Wiednia, zabawi tam do 12 b. m. Onegdaj król serbski przyjmował na dłuższem posłuchaniu, prezydenta ministrów hr. Taaffego, poczem odwiedził hr. Taaffego w pałacu ministerium spraw wewnętrznych.

Według zapewnienia dzienników wiedeńskich, nowy ambasador rosyjski Łobanow, ma na dzisiejszem posłuchaniu doręczyć Najj. Panu listy uwierzytelniające.

„Fremdenblatt“ donosi z Konstantynopola, że sułtan żądać będzie, aby ewentualne wyroki śmierci wydane na buntowników egypskich, zostały mu przedłożone do sankcyi w myśl firmanu z r. 1867.

W Berlinie wyszła świeżo broszura w rosyjskim języku pod tytułem: „Ruskaja imperya“ (Carstwo rosyjskie). Broszurę tę napisał polak. Zawiera ona ostrą krytykę biurokracyi i czynownictwa rosyjskiego, a domaga się naprawy stosunków w Rosyi, póki czas, póki niemcy nie uderzą na Rosyą. Autor żąda w niej ogłoszenia konstytucyi i wylicza inne jeszcze... *pia desideria.*

Nowy nuncyusz papieski, mons. Rendi, przybył onegdaj już do Paryża. Gdy kurya stosownie do tradycyi i zwyczaju zapytała, czy osoba jego miłą będzie rządowi, miano zwrócić uwagę papieża, iż ten dostojnik kościelny stoi w bliskich stosunkach z neapolitańskimi burbonami i francuskiemi legitymistami. Na to jednak odpowiedział mons. Rendi, iż związki przyjaźni i wspomnienia dziecinne nie wpłyną nań nigdy, że zawsze mieć będzie w umyśle wysoką godność i nie zapomni o interesach kościoła i państwa, które godzić będzie zawsze jego usilnem staraniem.

Z Rzymu donoszą co następuje: Wskutek wyroku tutejszego sądu, uważającego się kompetentnym w sprawach cywilnych dotyczących się Watykanu — papież ustanowił *proprio motu* cywilny trybunał zewnątrz i poza Watykanem. Pierwsze dwie instancye składać się maja każda z 3 prałatów, najwyższą tworzyć będą obie niższe społem. Papież uzasadnia mianowania tym, że nie może ścierpieć mięszania się cudzych rządów. Prawo, według którego wyroki zapadać będą, nie jest jeszcze postanowione.

„Nowoje Wremia,“ dowiaduje się, że posady pomocników kuratorów okręgów naukowych w Rosyi, mają być zniesione.

„Gołos“ zaznacza pogłoskę, według której w sferach decydujących miano uwzględnić starania producentów tytoniu z Królestwa Polskiego o obłożenie niższej ceny banderolami pośledniejszych gatunków tytoniu.

Według informacyj gazety „Nowoje Wremia,“ ministerium finansów zamierza dozwolić na miejscowe narady w przedmiocie produkcyi cukru w rozmaitych guberniach, zajmujących się fabrykacyą cukru i plantowaniem buraków, a między innemi także w guberniach Królestwa Polskiego.

Ministerium finansów rosyjskie, zaprzecza pogłoskom prasy, jakoby projekt reformy w prowincyonalnym zarządzie skarbowym, opracowany przez komisyę przy temże ministerium, pozostawał w sprzeczności z ogólną reformą zarządu prowincyonalnego, podjętą przez komisyę Kachanowa. Przeciwnie, ministeryalna komisya ułatwiać ma zadanie komisyi specyalnej.

W Afganistanie ogłosił się namiestnik prowincyi Maimene Sefer-Khan niepodległym i niezawisłym władcą i przyjmował hołdy ulemów i notablów. Wojsko afgańskie wysłane przeciwko niemu zupełną poniosło porażkę, tak że z pogromu tylko szczątki uszły do Kabulu. Sefer-Khan idzie teraz z całą swą siłą na Herat, by wygonić tamecznego afgańskiego namiestnika Abdul-Kudusa i miasto zająć. Z Afryki więc do Azyi przenoszą się kłopoty angielskie.

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Warszawa 10 października. „Gazeta Warszawska“ pisze: „Matejko ofiarował „Hołd Pruski“ na własność kraju, przeznaczając go na przyozdobienie jednej z sal Wawelu, po wyrestaurowaniu zamku. Marszałek Zyblikiewicz zawiadomił o tem sejm lwowski. Dla nas od dawna, od pierwszego wielkiego obrazu Matejki, od „Kazania Skargi,“ każdy wielki jego obraz był nowem świadectwem nie już o talencie i umiejętności, nie już o uczuciach i wierzeniach jego, ale o jego charakterze. Każdy z tych jego obrazów był nietylko genialnym hołdem dla sztuki, nietylko wspaniałym hymnem piękna, ale czynem wielkiej cnoty, potężnem spełnianiem świętego obowiązku. Malował to, w co wierzył i co nad wszystko ukochał; bo to, a nie co innego malować musiał pod naciskiem tej nieprzepartej siły, która nazywa się natchnieniem, siły idącej z góry, stwarzającej proroków i apostołów, a której oni muszą być posłuszni, inaczej dzieła ich karłowacieją. Ręka nie zdoła wykonać nic wyższego nad to, co *charakter* natchnąć może. Sztuka niepowinna być powierzchownym talentem, ale musi sięgać w najgłębsze głębie *człowieka.* Z tego też źródła płynęła sztuka owych wielkich, podziwianych przez wieki i niedościgłych, przynajmniej niedościgłych dla tych, dla których sztuka nie jest środkiem wypowiadania ducha, owych najgłębszych głębi człowieka, ale tylko świetną zewnętrzną szatą. Z tego źródła idzie także sztuka u Matejki. Płynie ona u niego „z najgłębszych głębi,“ a człowiek to ducha równie wielkiego jak zacnego. Świadczy o tem czyn, z powodu którego te kilka słów piszemy. Cnota obywatelska, jak każda cnota, jest może także sztuką; tylko jej wyznawcy dzielą się na gadających o niej amatorów i na czynnych wykonawców. Jak pracą swą całą, tak i ostatnim darem Matejko wskazał, że bezwarunkowo do tych ostatnich należy“.

„Kuryer Warszawski“ pisze: „Dar Matejki stwierdza wymownie, że ów niezłomny filar społeczeństw, że duch ofiarności dla rzeczy ogólnej, że zdolność poświęcenia pracy, talentu i kapitału, nagromadzonych w takim jak „Hołd pruski“ obrazie, dla współziomków; że ów polot ducha, który jest piastunem takich pomysłów — nie ustąpiły jeszcze z obszaru i społeczeństwa, na którym i wśród którego stanęła kolebka krakowskiego artysty. Ale czyn Matejki jest nietylko darem, jest także zapisem... Przyszłemu pokoleniu zapisuje twórca „Hołdu“ dwie sumy: jedna z nich wyobraża najwyższą miarę uzdolnienia współczesnego w zakresie sztuki ojczystej, druga najwyższą miarę ofiarności społecznej, do jakiej powołany być może magnat duchowy. I dlatego Matejko darem swoim zaliczył się do najznamienitszych testatorów XIX w. Obdarzony niegdyś berłem, mistrz pędzla dowiódł dzisiaj, że to berło sztuki dzierżyć umie w szlachetnej dłoni, i że do laurowej korony zasługi obywatelskiej dojrzała skroń wielkiego ziomka“.

Poznań 10 października. „Dziennik Poznański“ pisze: „Matejko ofiarował arcydzieło swe „Hołd Pruski“ krajowi z życzeniem, aby było zawieszonem w jednej z sal Zamku na Wawelu. Ofiara to wspaniała — a świadczy, że u nas, ci co się sztuce poświęcają, nie są kosmopolitami i że gorąco ojczyznę kochają. Podobnych dowodów miłości i podobnej ofiarności iście królewskiej napróżno szukać gdzieindziej. Cześć mistrzowi pędzla!“

Bruksella 10 października. Dwieście stowarzyszeń różnych przeciągało z chorągwiami przy odgłosie muzyki przed mieszkaniem Rogiera a sto tysięcy z górą osób zebrało się w celu uznania usług przez tego deputowanego oddanych w ciągu 50 letniej jego działalności poselskiej w parlamencie.

Belgrad 10 października. Królowa serbska otrzymała kilka adresów wierno-poddańczych i przyjmowała kilka deputacyj z wielką łaskawością i dobrocią.

Percagno 10 października. Turecki poseł w Cetynii oświadczył księciu Czarnogórskiemu w imieniu swego rządu, że jest upełnomocniony do traktowana w sprawie zatargów albańsko-czarnogórskich. Ks. Mikołaj mianował prezydenta senatu barona Petrowicsa jako przedstawiciela Czarnogóry. Rokowania już się zaczęły.

Kair 10 października. Ajencya Hawasa donosi z Paryża, że śledztwo wykazuje, iż buntownicy egypscy stali w ciągłych stosunkach z sułtanem. Nawet wtedy jeszcze, gdy Arabiego baszę ogłoszono i proklamowano buntownikiem — wtedy jeszcze sułtan stał z nimi w porozumieniu.

Kair 10 października. Komisya śledcza pod przewodnictwem Izmaila i Ejuba baszów zajmuje się przesłuchiwaniem świadków; dotychczasowy rezultat śledztwa bardzo mały (sic). Gaandel, prefekt miasta, wypiera się jakoby miał podczas czerwcowych rozruchów kije między arabów rozdzielać. W Tantah naradza się również ustanowiona komisya śledcza w celu zbadania winy obwinionych, ale w tych dniach przeniosła się komisya do Tell-el-Kebiru. Na posiedzenia publiczność nie jest dopuszczana.

W celu zarządzenia stosownych robót grabarskich i pochowania poległych, wysłano do Tell-el-Kebiru oddział wojska.

Konstantynopol 10 października. Sygnalizowana już nota lorda Dufferina, szczególniejszy kładzie nacisk na potrzeby dalszych trwałych stosunków i wspólnego zaufania między oboma mocarstwami i zapewnia, że armia egypska rozpuszczoną zostanie i że częściowo i po kolei miejsca okupowane opuszczone będą. Wojska angielskie zresztą zostaną tylko póty, póki siły zbrojne Egyptu uorganizowane nie zostaną, i póki khedyw nie oświadczy, że ręczy za bezpieczeństwo powszechne. Nota kończy się oświadczeniem Anglii, wojska angielskie nie będą dłużej bawiły w Egypcie, jak tego sytuacya wymagać będzie.

Aleksandrya 10 października. Mordercy Kataniosa i Dr. Biblo, zostali wczoraj powieszeni — mimo tego, że wojsko angielskie na miejscu tracenia nie było obecne, wszystko odbyło się w największym spokoju.

Nowy-York 10 października. Hamburski pocztowy parowiec „Herder“ rozbił się u przylądka Race. Mimo mgły gęstej pasażerowie i osada, tudzież listy z pakunkami pocztowemi uratowane, ładunek jednak cały zatonął wraz z okrętem.

Kursa telegraficzne z d. 10 Października 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·75. Renta srebrna 77·50. Renta złota 94·40. Renta złota węgierska 119·55. Losy z r. 1860 --·—. Akcye banku narodowego 826·—. Akcye kredyt. 311·80. Londyn 119·35. Napoleony 9·47. Lombardy 142·—. Losy z roku 1864 170·50. Akcye kolei Karola Ludw. 316·50. Akcye Lwow. Czerniow. 171·—. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 163·50. Akcye Anglo-Banku 125·25. Oblig. indem. galicyjsk. 99·75. Losy prem. węgierskie 117·50. Akcye kolei Kosz. Bogum. 148·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 213.75. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. Marki 58·35. Ruble 118·22. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 92·65.

Berlin, d. 10 b. m. 1882, r.

Banknoty austr. 171·35. Krótki Wiedeń 171·50. Krótka Warszawa 202·40. Banknoty ross. 203·15. 5% Listy Zast. Pol. 62·90. 4% Listy Likwid. 54·75. Akcye Kol. Kar. Ludw. 135·37. Akcye kredyt. 535·50.

Usposobienie giełdy: chwiejne.

Od Administracyi.

W celu ustalenia nakładu prosimy o spieszne nadesłanie prenumeraty za bieżący kwartał.

TEATR ZIMOWY KRAKOWSKI.

We Wtorek 10 Października
po raz drugi:
Komedya w czterech aktach przez A. Zlottko, przełożył J. K. Zajączkowski:

WIĘZY MAŁŻEŃSKIE

OSOBY:

Aldorf, bankier . . . Pan Arwin.
Eliza, jego żona . . . Panna Pysznik.
Rauert, kapitalista . . P. Wojdałowicz.
Emilia, jego żona. . . Pani Wójcicka.
Meisner, radca . . . Pan Werner.
Ida, jego żona. . . . P. Wojnowska.
Telamow, dyrektor lasów Pan Frenkiel.
Marya, jego żona . . . P. Zięlezińska.
Dr. Sznabel, dziennikarz Pan Żelazowski.
Katarzyna, jego żona . . P. Kałużyńska.
Klara Lindheim, młoda wdowa . . . . . . Panna Disterlo
Winkelman, stary kawaler P. Feliksiewicz.
Robert Heiden, właściciel dóbr . . . . . . Pan Sobiesław.
Jan, płatniczy hotelowy . Pan Winiarski.
Babetka, pokojówka . . Pani Guerard.
Rózia, wieśniaczka . . P. Nowakowska.
Mäuschen, posługacz hotelowy . . . . . Pan Stępowski.

Miejsce działania: Trzy pierwsze akta w pierwszorzędnem miejscu kąpielowem; akt czwarty w okolicznym lasku. — Rzecz dzieje się teraz.

Początek o godz. siódmej wieczorem.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 11 Padździernika.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 50	118 50
Marki niem. za 100 marek	57 50	58 55
Franki za 100 fr.	46 50	47 50
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99 —	10C 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	90 50	93 —
5% „ „ „ „ „	99 25	101 25
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	98 —	100 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 50
5% „ „ „ 100 złr.	93 50	95 50
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	318 —	321 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	302 —	315 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	20 50	22 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 50	100 —
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	88 —

(Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.)

Wiedeń, dnia 9 Października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	76 75	76 90
4·2 % „ srebrna 100 złr.	77 55	77 70
4% „ złota 100 złr.	95 45	95 60
5% „ pap. 100 złr.	92 70	92 85
4% „ złota węgierska 100 złr.	87 25	87 40
5% „ papierowa 100 złr.	86 50	86 65
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 50	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	125 —	125 25
Boden-Credit 200 „	235 50	236 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	311 80	312 10
Kredyt. węg. 200 „	301 -	301 50
Niższo-Austr. 500 „	875 —	880 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	825 —	827 —
Unionbank 100 „	93 25	93 75
Verkehrsbank 140 „	145 75	146 50
Bankverein 100 „	116 80	117 20
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	171 25	171 75
Elżbiety 210 „	212 75	213 25
Ferdynanda półn. 1000 „	28 15	28 20
Franc. Józefa 200 „	193 50	194 —
Morawsko-Szlaska 200 „	23 50	24 -
Lwowsko-Czerniow. 200 „	171 50	172 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	214 —	214 50
Południowa 200 „	142 75	143 25
Tramwaj 200 „	231 25	231 50
Węg.-galic. 200 „	163 50	164 —
Węg. półn.-wschod. 200 „	163 50	167 —
Węg. zachod. 200 „	166 50	167 -
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	94 25	94 75
Alföldzkie 200 „ „	97 —	97 40
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	98 -	98 25
„ 1870 200 „ „	100 40	102 80
„ 1872 200 „ „	101 50	102 —
„ 1873 200 „ „	101 25	101 50
Ferd. półn. „	106 —	107 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876 100 złr. sr. „	106 —	106 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 25	101 75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93 65	93 90
„ 1867 300 „ „	100 50	101 —
„ 1868 300 „ „	97 —	97 25
„ 1872 300 „ „	96 25	96 75
Rudolfa 300 „ „	100 50	100 80
„ 1869 300 „ „	100 25	100 50
„ 1872 300 „ „	100 25	100 50
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92 80	92 10
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.		
4% Cisańskie 100 „	126 50	126 75
3% Serbskie 100 fr.	109 40	109 70
3% Tureckie 400 „	29 40	29 70
5% Reg. Dunaju 100 złr.	115 75	116 55
4% Żeglugi Dunaju 100 „	115 40	115 90
4% Tryest 100 „	109 —	110 —
4% Tryest 50 „	127 —	127 50
4% 1854 Losy 250 „	119 50	120 —
4% 1860 Losy 500 „	129 50	130 —
„ „ „ 100 „	129 50	129 80
Losy 1864 100 „	170 25	170 75
Węgierskie 100 „	169 75	170 25
M. Wiednia 100 „	116 75	117 25
Kredytowe 100 „	124 25	124 75
Klary 40 „	174 —	174 50
M. Insbruku 20 „	— —	41 —
Keglewicz 10 „	23 50	24 —
M. Krakowa 20 „	19 —	— —
M. Lublany 20 „	20 75	21 25
M. Budy 40 „	23 25	23 75
Palfy 40 „	35 75	36 25
Czerwonego Krzyża 10 „	12 50	13 —
Rudolfa 10 „	19 25	20 25
Salm 40 „	51 50	52 50
M. Salzburgu 20 „	23 50	24 —
St. Genois 40 „	47 —	48 50
M. Stanisławowa 20 „	24 25	25 —
Waldstein 20 „	28 50	29 50
Windiszgrätz 20 „	38 55	39 —
Losy użytkowe 3% Bodencredit „	30 —	31 —

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.